GAZETA PORANNA

— ILUSTROWAN[illegible]NIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 6699. Lwów, niedziela, 6 maja 1923. Rok XIV.

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Cena egz. 600 Mp. Redaktor naczelny: Stanisław Zachariasiewicz

Zamach dynamitowy w Zagłębiu Ruhry.

Honory dla dostojnego gościa.

Las sztandarów z polskich bojów.

Warszawa. Tel. wł. (J). W dniu dzisiejszym marsz. Foch w towarzystwie min. Sosnkowskiego zwiedził **Instytut wojskowy, szkołę podchorażych i szkołę sztabu generalnego.** O godzinie 12 w południe udał się do gmachu wojskowego przy ul. Podwale, w towarzystwie gen. Osińskiego oraz kilku innych generałów. Wróciwszy z muzeum, marsz. Foch udał się na dziedziniec muzealny i tu **podziwiał prawdziwy las sztandarów polskich** od czasów walki pod Wiedniem, jakoteż z czasu ks. Józefa Poniatowskiego i Napoleona.

Wręczenie dyplomu hon. causa.

GORĄCE POWITANIE BOHATERA PRZEZ MŁODZIEŻ.

Warszawa. Tel. wł. (J). Z muzeum wojskowego marsz. **Foch udał** się do gmachu uniwersyteckiego. Na progu powitali go rektor prof. Łukasiewicz i dziekan Strasburger, poczem **udał się do auli uniwersyteckiej, witany długo niemilknącemi oklaskami młodzieży akademickiej.**

Pierwsze przemówienie wygłosił rektor Łukasiewicz, składając imieniem stołecznej uczelni akademickiej hołd marsz. Fochowi i zawiadamiając go zarazem, że uniwersytet warszawski **nadał marsz. Fochowi najwyższy tytuł doktora honoris causa.** Z kolei imieniem wydziału prawniczego przemówił dziekan Strasburger, następnie jeden ze studentów uniwersyteckich, poczem **w gorących słowach marsz. Foch podziękował za odznaczenie.** Opuściwszy gmach uniwersytetu, udał się do Belwederu na **śniadanie, wydane na jego cześć przez Prezydenta Rzeczypospolitej.**

Honorowe obywatelstwo i złoty medal.

TŁUM WITA OWACJĄ PRZEMÓWIENIE MARSZAŁKA.

Warszawa. (Tel. wł.). (J) Dziś o g. 5 popoł. udał się marsz. Foch samochodem do ratusza na uroczyste posiedzenie Rady miejskiej, w czasie którego **wręczono mu dyplom obywatela honorowego miasta Warszawy.** Po tej ceremonii wręczono marsz. Fochowi upominki, m. i. **szczerozłoty medal,** na którego jednej stronie znajduje się Jego podobizna na drugiej zaś pomnik ks. Józefa Poniatowskiego.

Koło godziny 6 wiecz. marszałek **wyszedł na balkon gmachu ratusza witany entuzjastycznymi okrzykami przez** bardzo licznie zgromadzoną **na pl.** Teatralnym publiczność i wygłosił **bardzo** krótkie przemówienie w języku francuskim zakończone okrzykami na cześć Polski i jej stolicy. Dzień dzisiejszy zakończy się przyjęciem na cześć marsz. Focha wydanem przez min. spraw wojsk. Sosnkowskiego.

FRANCJA NIGDY NIE OPUŚCI POLSKI.

Warszawa. (AW.). Wśród licznych obchodów 3 Maja, które odbyły się zagranicą w poselstwach polskich, zwraca uwagę obchód w Sorbonnie paryskiej, który miał charakter **doniosłej manifestacji przyjaźni francusko-polskiej.** Obchód zaszczycili obecnością swą prezesi obu izb, przedstawiciele ministerstw, ciała dyplomatycznego oraz licznie zebrana **publiczność.** Przemówienia wygłosili pp. Lorie, senator Jouvenel wzruszony ślubował, że Francja **nigdy nie opuści Polski.** Pod koniec wysłano telegram do Prezydenta Wojciechowskiego.

ORDER „VIRTUTI MILITARI" DLA FOCHA.

Warszawa. (AW). Wczoraj na pełnem posiedzeniu kapituły orderu „Virtuti Militari" uchwalono jednomyślnie **udekorować tym orderem marsz. Focha.** Uroczystość dekoracji odbędzie się w **Belwederze.**

ŚMIAŁY I RYZYKOWNY SKOK.



Niedawno temu Jaques Prestage z Calgary w Ameryce założył się o wielką sumę, że na swoim wierzchowcu przeskoczy auto. Eksperymentu tego dokonał w obecności wielu osób, wywołując niebywały podziw i entuzjazm wśród zebranych. Skok ten, przedstawiony na naszej rycinie, rzeczywiście jest godnym podziwu, jeśli się zważy, że długość skoku wyniosła prawie siedm metrów na wysokości dwóch metrów.

Uznanie wielkiego wodza dla żołnierza polskiego

Warszawa. Tel. wł. (J). Od osób stojących blisko marsz. Piłsudskiego dowiaduję się, że podczas wczorajszej defilady marsz. Foch ustawicznie zwracał się do marsz. Piłsudskiego, wyrażając mu swe ogromne zadowolenie z wyglądu i postawy żołnierza polskiego zaznaczając, że **żołnierz polski w obecnym swym stanie sprawił mu prawdziwie miłą niespodziankę.**

Marsz. Foch uradowany serdecznem przyjęciem.

Warszawa. (AW.). Dzisiejsze dzienniki stwierdzają, że rozmowy, jakie Foch prowadził z otoczeniem, wykazują, że **marszałek Francji wyraża się z podziwem o niespodziewanem przyjęciu jakiego doznał od pierwszej chwili wstąpienia na ziemię polską.** Szczególnie podkreśla entuzjazm ludności oraz jej siłę żywotną, którą ocenić można już z samej ulicy. W rozmowie z Piłsudskim i Sikorskim — Foch wyraził żal z powodu nieobecności gen. Weyganda, **który ma dla Polski tak wiele prawdziwego sentymentu.**

Warszawa. (AW.). Gen. Weygand który z powodu nominacji na komisarza francuskiego Syrji nie mógł przybyć na uroczystość 3. Maja nadesłał list **usprawiedliwiający swą nieobecność, zapewniając równocześnie o szczerej przyjaźni, jaką żywi dla Polski.** W odpowiedzi Prezydent Sikorski wysłał telegram do Beyruthu, w którym, nawiązując do pamiętnych chwil z r. 1920 i do święta narodowego przesyłał Weygandowi serdeczne pozdrowienie.

Bezczelna prowokacja z okna poselstwa sow.

EWOLUCJE Z PIESKIEM. — OBURZONA MŁODZIEŻ CHCIAŁA ZDEMOLOWAĆ HOTEL RZYMSKI.

Warszawa. (Tel. wł.). (J.) Jak donosi dzisiejsza prasa wieczorna — wczoraj w południe, podczas pochodu młodzieży akademickiej, udającej się na uroczystość odsłonięcia pomnika Józefa Poniatowskiego **zaszedł na ulicy Trembeckiej** przed hotelem Rzymskim, gdzie mieści się poselstwo sowieckie, gorszący **incydent. Jakiś członek poselstwa otworzywszy okno na II. piętrze wysunął z okna pieska odwróconego ogonem do ulicy,** czyniąc z nim rozmaite gorszące manewry. Była to oczywiście **prowokacja podniosłej uroczystości.**

Wśród młodzieży akademickiej zapanowało z tego powodu takie **oburzenie, że chciano poprostu zdemolować poselstwo sowieckie,** dopiero zwyciężyły głosy taktowniejsze i młodzież, wzniósłszy tylko okrzyki wrogie przeciw sowjetom, ruszyła na Pl. Teatralny celem wzięcia udziału w pochodzie.

TYLKO BOLSZEWICY ZBOJKOTOWALI FOCHA.

Warszawa. Tel. wł. (J). Miasto całe w dalszym ciągu tonie w zieleni i flagach, zwisających na wszystkich instytucjach i urzędach i poselstwach, z wyjątkiem **sowjeckiego, które absolutnie nie wywiesiło żadnych flag.**

Marszałek bez płaszcza.

Warszawa. (Tel. wł.). (J) Niezwykłą sensację wywołało tu doniesienie pism dzisiejszych porannych, że w czasie wczorajszego przyjęcia **na cześć** marsz. Focha, wydanego **w Zamku zginął ze szatni wojskowe płaszcz Focha.** Jak się okazuje, **zaszło tu nieporozumienie,** gdyż adjutant marsz. Focha, odbierając swój płaszcz odebrał równocześnie płaszcz marsz. Focha, jednakże w drodze **rozminęli** się wobec tego marszałek, nie chcąc czekać, aż się płaszcz znajdzie **udał się bez płaszcza do pałacu prezydialnego.** Dopiero dziś wyjaśniła się cała sprawa.

Święto 3 maja za granicami Polski.

Monachjum. (PAT). Po raz pierwszy od czasu zakończenia wojny obchodzono tu narodowe święto polskie.

Na mszy, odprawionej przez nuncjusza, **obecni byli liczni przedstawiciele państw obcych. Wydane zostało przyjęcie dla delegacji polskich robotników rolnych i fabrycznych,** którym następnie konsul generalny Malczewski objaśnił znaczenie Konstytucji Trzeciego Maja.

Nancy. (PAT). Z okazji narodowego święta polskiego oraz z racji specjalnych węzłów, łączących Lotaryngję z Polską, odbyła się tu uroczystość, w czasie której **rozdzielono pewną ilość dekoracji polskich.**

Zamach dynamitowy w zagł. Ruhry.

Warszawa. (Tel. wł.). (J) Z Berlina donoszą, że w związku z wysłaniem noty do państw sprzymierzonych Niemcy **zarządziły wzmocnienie akcji terorystycznej w zagłębiu Ruhry.**

Na czwartek rano przygotowali Niemcy **wielki zamach dynamitowy celem wysadzenia w powietrze wszystkich linji komunikacyjnych w okolicach miasta Essen. Plan ten udało się wykryć i zapobiedz mu częściowo.** Nastąpił tylko bowiem nie dosyć groźny wybuch na linji kolejowej w **pobliżu dworca południowego w Essen.**

Propozycje niemieckie nie do przyjęcia.

Wiedeń. (PAT.). „N. Fr. Presse" z Paryża: Poincare zakomunikował wczoraj wieczór dziennikarzom francuskim, że **nota niemiecka będzie dziś rozważana przez Radę ministrów** i dodał, że można już powiedzieć, iż Francja uzna **propozycje niemieckie za niewystarczające i nie do przyjęcia.**

Warszawa. Tel. wł. (J). Z Paryża donoszą, że „Temps" poświęca nocie niemieckiej artykuł wstępny, stwierdzający, że **nota niemiecka nie przedstawia żadnych propozycji konkretnych, ani też żadnego programu, jest ona raczej aktem olenzywy dyplomatycznej, mającej doprowadzić do utworzenia międzynarodowej koalicji, skierowanej przeciw Francji.** Dlatego, jak stwierdza „Temps", Francja bezwarunkowo **propozycje niemieckie odrzuci.**

ANGLJA ODRZUCI OFERTĘ NIEMIECKĄ.

Wiedeń. (PAT.). 3/5 „N. Fr. Presse" z Paryża: Londyńscy sprawozdawcy dzienników paryskich podają dziś wrażenia, jakie wywarła **nota niemiecka** w Londynie.

Korespondent „Petit Parisien" donosi, że w rządowych kołach londyńskich oświadczono mu, iż gdyby **nawet suma reparacyjna zaproponowana przez rząd niemiecki nie była tak śmiesznie mała, to i tak propozycje niemieckie nie nadawałyby się do przyjęcia z powodu żądania natychmiastowego opróżnienia Zagłębia Ruhr.**

Projekt opłat dodatkowych do czynszów.

Według projektu komitetu ekonomicznego ministrów, właściciele domów będą mogli pobierać od lokatorów na pokrycie wydatków rzeczywistych dopłaty następujące:

Do czasu podniesienia czynszu do poziomu przedwojennego: **za dostarczanie wody i używalność kanałów,** za dostarczanie z własnych urządzeń centralnych; oświetlenia ogrzewania i ciepłej wody.

Do czasu podniesienia czynszu do 75 proc. poziomu przedwojennego: na opłatę premji ubezpieczeniowych od pożaru, podatków państwowych i komunalnych, tudzież obciążających właściciela nieruchomości podatków osobistych.

Do czasu podniesienia czynszu ponad 45 proc. poziomu przedwojennego: za oświetlenie sieni, schodów kurytarzy itd.

Projekt ten nie jest jeszcze prawem obowiązującem.

Przygoda Stefana Żeromskiego.

Przykry wypadek spotkał wczoraj w Warszawie znakomitego powieściopisarza Stefana Żeromskiego.

Mianowicie w czasie jazdy tramwajem został tak mocno popchnięty przez jakiegoś pasażera, iż upadł na okno tramwajowe i stłukł szybę.

Niestety, autor tylu **arcydzieł,** nie miał w kieszeni dość pieniędzy, aby za szybę zapłacić. **Konduktor** zatrzymał tramwaj i wezwał **policję. Nie pomogło okazanie legitymacji z fotografją. Policjant zaprowadził Stefana Żeromskiego do komisarjatu policji,** tam spisał protokuł i dopiero **potem** wypuszczono **Żeromskiego** na wolność.

Niebywały ten skandal poruszył do żywego sfery intelektualne Warszawy.

FAŁSZYWA POGŁOSKA O ZAMACHU NA FOCHA.

Warszawa. Tel. wł. (J). Jak się dowiaduję, pogłoski, kolportowane wczoraj, jakoby w czasie jazdy pociągu marsz. Focha przez teren górnośląski miało jakieś podejrzane indywiduum **wykonać na jednej stacji zamach przez rozkręcenie szyn kolejowych jest zmyślona.**

7 MILJONÓW ZA MIEJSCE W TEATRZE.

Warszawa. (Tel. wł.). (J.) Na wczorajszem wieczornem przedstawieniu ugalowem w teatrze Wielkim publiczność wypełniła wszystkie miejsca. Napływ publiczności do kas był tak wielki, że spekulanc wykupiwszy bilety, zaczęli sprzedawać je **po cenie 7 miljonów mark za jedno miejsce siedzące.**

ROCZNICA BITWY POD KANIOWEM.

Warszawa. Tel. wł. (J). 11. b. m. przypada 5-ta rocznica bitwy pod Kaniowem, stoczonej z wojskami niemieckimi przez 2 korpus wojsk polskich w Rosji. Dla uczczenia tej rocznicy **organizuje się w Warszawie uroczysty obchód.**

Zagrożony byt gimnazjum w Żółkwi.

(Korespondencja własna „Gaz. Por.").

Żółkiew, 1. maja.

(F.) Dzięki fatalnemu zbiegowi okoliczności nie jest wykluczonem, iż w niedługim czasie **podwoje gimnazjum państwowego w Żółkwi**, istniejącego od lat kilkunastu, **zostaną zamknięte.**

Gimnazjum to ma **pomieszczenie fatalne** w obskurnych celach klasztornych urągających najprymitywniejszym pojęciom hygieny. Profesorowie i młodzież szkolna, przebywają prawdziwą **gehenne utrapień wszelkiego rodzaju**, albowiem zaborczy rząd austrjacki zwlekał latami z budową nowego zakładu naukowego na placu, przez gminę ofiarowanym, aż wybuchła wojna, która przekreśliła wszelkie dotyczące rachuby.

Ponadto ostatnio OO. Dominikanie, jako właściciele ubikacji, w których odbywa się nauka młodzieży gimnazjalnej, **wypowiedzieli gminie m. Żółkwi sądownie dalszy najem budynku**, potrzebnego im na urządzenie internatu dla 50 kandydatów stanu duchownego.

Od dłuższego już czasu rozpatrywana jest kwestja odbudowy jednego skrzydła starego Zamku Królewskiego na użytek szkoły średniej. W sprawie tej jeździła już nawet z ramienia komitetu miejscowego deputacja do Warszawy o uzyskanie potrzebnych funduszów a gdy następnie Rząd postawił za warunek niezbędny — **odstąpienie mu na własność połaci Zamku**, w której mieści się Sąd powiatowy, to i ten skrupuł usunięto.

Oto w dniu 31. grudnia r. ub. **sprzedała gmina Rządowi odnośne skrzydło** zamkowe za b. niską w stosunku do rzeczywistej wartości cenę kupną w kwocie 50 milj. mk. Zdawałoby się, że już wszystko uczyniono dla pchnięcia sprawy na właściwe tory, jednakże i ta nadzieja zawiodła, bo po długich korowodach i staraniach wstawiono wprawdzie do budżetu państw. pewną kwotę, mianowicie 100 milj. mk., **która jednak** stanowczo nie wystarcza na uskutecznienie przy dzisiejszej drożyźnie dzieła odbudowy. Zdaniem fachowców o tem mowy niema.

Na odbytem onegdaj wiecu obywatelskim w sali Gwiazdy r. Obmiński zdał sprawę z całego przebiegu akcji, domagając się w zgłoszonej rezolucji by Rząd przyznał taką kwotę, jaka **na odbudowę** wzgl. na pomieszczenie całego gimnazjum jest niezbędnie potrzebna.

W dyskusji zabrało głos więcej osób. Pp. Blicharski, inż. Sawicki i radca Kalinlewicz z Mostów Wielkich oświadczyli się za **dobrowolnem opodatkowaniem się kontrybuentów na cele odbudowy.** W dyskusji zabierał głos szereg mówców, a w rezultacie wiec uchwalił uzasadnioną rezolucję p. r. Obmińskiego a na wniosek dr. Menkesa postanowiono kooptować do komitetu miejscowego jeszcze kilka osób. **Komitet** ten poweźmie decyzję co do dalszych kroków oraz wyznaczy ponowną delegację do poczynienia starań u władz centralnych w Warszawie i w kołach poselskich o wydatniejszy zasiłek budowlany, ażeby **gimnazjum** w Żółkwi **nadal mogło** istnieć

Napad na kolejarzy w Bełzcu.

(sk). W dniu 3. maja **wieczorem siedmiu chłopów ruskich napadło** na stacji kolejowej Bełzec **na kolejarzy.** Naipierw pobili lampiarza i zwrotniczego, a następnie rzucili się na maszynistę, kierownika pociągu Lindepeskiego i konduktora Marciniszyna. Interwencja jednego posterunkowego była za słabą i dopiero z pomocą napadniętym przyszło pięciu żołnierzy, dzięki którym **kolejarze uniknęli śmierci.** Rozbestwieni napastnicy ze stacji kolejowej zbiegli, poczem **w nocy strzelali do żydów, jadących na dworzec do pociągu.** **Pobitych kolejarzy** odesłano **pociągiem do Lwowa.**

Uroczystość sadzenia drzewek we Lwowie.

PIERWSZE KROKI NA POLU PIĘKNEJ INICJATYWY.

(p.) W przeddzień 3. Maja została zapoczątkowana we Lwowie piękna i zbożna inicjatywa sadzenia drzewek owocowych. **Skromne te na razie** początki ograniczają się do obsadzenia młodymi drzewkami owocowymi Ochronek miejskich i Zakładów sierocych. Uroczysta inauguracja tej akcji miała miejsce w Ochronce miejskiej przy ul. Stalmacha pod rogatką Stryjską.

Na uroczystość przybył p. prezydent **Neuman** z małżonką, grono radnych miejskich, reprezentanci nauczycielstwa i prasy. Do zebranej pod przewodnictwem dobrych Mateczek dziatwy, znajdującej w Ochronce opiekę, przemówił w serdecznych słowach **prez. Neuman.** Następnie przemawiał prezes Ochronek miejskich p. **Blechoński**, r. **Sndhof**, jako gospodarz Ochronki przy ul. Stalmacha, a wreszcie p. **Piątkowski**, prezes Tow. ogrodniczego, które ofiarowało bezinteresownie drzewka na ten zbożny cel.

P. Piątkowski wyraził podziękowanie prezydentowi Neumanowi za poparcie zapoczątkowanej akcji, jakoteż innym ofiarodawcom, a w szczególności doktorowi Poratyńskiemu za jego szczodrą ofiarność.

Po przemówieniach nastąpiła właściwa praca sadzenia młodych szczepów, czego przy udziale dziatwy Ochronki dokonali własnoręcznie prez. **Neuman**, pani Neumanowa, r. Sudhof, dr. Poratyński i pr. Piątkowski. Nakoniec zapoczątkowana hojnym datkiem p. prezydenta odbyła się składka na zasilenie funduszów Ochronki.

W najbliższą niedzielę nastąpi obsadzenie drzewkami owocowymi M. Zakładu sierót przy ul. Kadeckiej, poczem kolejno odbędzie się sadzenie drzewek we wszystkich Ochronkach lwowskich.

Obrońca bolszewickiego bankiera w Warszawie.

W związku z aresztowaniem w Warszawie bolszewickiego bankiera, **niejakiego** L. Monossona, — o czem donosiliśmy onegdaj — podaje prasa stołeczna dalsze szczegóły, rzucające snop światła na zakulisową robotę **„obrońców"** bolszewika. — Jak wiadomo, **Monossona postanowiono wydalić z granic państwa.** Tymczasem "ujął" się za nim osławiony król dolarowy **Szereszewski**, ofiarując departamentowi bezpieczeństwa publicznego **stumiljonową kaucję.** Wpływy osławionego bankiera okazały się tak potężne, iż rzeczywiście **Monossona zwolniono.**

Ilu kolejarzy jest w Polsce!

Kwestję tę rozwiązują informacje min. kolei żelaznych, które stwierdza iż obecnie w Polsce przypada 10 kolejarzy na jeden kilometr.

Ogólna liczba pracowników kolejowych na ziemiach Rzeczypospolitej według danych statystycznych w dniu 1. stycznia 1923 wyniosła **193.274**, w tem etatowych pracowników **67.756**, nieetatowych **95.518** i **t. zw. sezonowych 30 tysięcy osób.**

UMOWY I ZOBOWIĄZANIA W ZŁOTYCH.

Min. skarbu kończy prace przygotowawcze nad projektem ustawy, mającej uregulować sprawę **umów prywatnych i zobowiązań, opiewających na złote polskie.**

Dukaty w jajach, czyli zemsta magika.

UKARAŁ PASKARKĘ WIEJSKĄ ZA CHCIWOŚĆ.

W Kopyczyńcach podczas jarmarku produkował się wędrowny magik ze swoimi „kawałkami". Przy tej sposobności, chcąc nakupić jajek, udał się na targ, gdzie natrafił na wieśniaczkę, żądającą za „owoc kurzy" 300 marek, podczas gdy wszystkie inne sprzedawały po 250.

Magik postanowił ukarać po swojemu paskarkę wiejską: kupił trzy jaja po 300 mk., oddalił się, a za chwilę wrócił robiąc jej wyrzuty, że jaja są nieświeże. Baba zaklinała się, że towar jest pierwszej świeżości, prosto od kury. Wówczas magik **niby przypadkiem upuścił jaje na ziemię — i o dziwo!** Z rozbitego jajka **potoczyła się złota 10-koronówka** austrjacka. Ten sam proceder powtórzył z dwoma innemi jajami, znajdując w każdem dukata. Zrozpaczona baba chciała mu odebrać niespodzianą zdobycz, lecz nie było rady — magik obstawał przy prawie własności.

Wtedy przekupka spakowała resztę jaj — a było tego parę kop — pobiegła do sieni i tu **zaczęła tłuc jedno jajo po drugiem** aż do ostatniego, oczywiście nie znajdując dukatów. Tak zemścił się sprytny magik na chciwej paskarce.

Jak mieszka marszałek Foch?

APARTAMENTA SKŁADAJĄ SIĘ 9 POKOJÓW. — STYLOWE „LUDWIKI". — GABINET JESIONOWY. — WSPANIAŁE SMYRNEŃSKIE DYWANY, GOBELINY I ARRASY.

W czasie swej kilkodniowej gościny w Warszawie marszałek Foch zamieszkał w apartamentach II. piętra w **pałacu Prezydjum Rady ministrów.** Apartament

składający się z 9 pokojów,

przeznaczony jest zazwyczaj dla prezesów Rady Ministrów.

Wszedłszy przez **białe marmurowe schody** wysłane wielkim chodnikiem, przez niewielki westibul, dostajemy się do kilkookiennej **obszernej sali**, w której od tła jasnych obić ściany odbijają złocone,

stylowe „Ludwiki",

stojące na wzorzystym dywanie smyrneńskim. W głębi salonu dwa wyjścia. Jedno prowadzi do gabinetu drugie do niewielkiego **zacisznego buduaru. Zarówno meble w salonie jak i w gabinecie są własnością Państwa.**

Jednym z najpiękniejszych pokojów apartamentów jest

gabinet

meblowany jesionowym garniturem.

Na suficie **widnieje plafon**, wykończony w tych dniach przez artystę **malarza Śledzińskiego.** Ściany **obwieszone są obrazami polskich malarzy Filipkiewicza, Wyczółkowskiego, Nowakowskiego i in.**

Za buduarem mieści się sypialnia **umeblowana wspaniałym garniturem mahoniowym.** W sąsiedztwie druga **mniejsza sypialnia**, przeznaczona **dla adjutanta marszałk Focha.** Nieco dalej drugi pokój sypialny, w którym zamieszkał gen. **Hergault**, towarzyszący marsz. Fochowi w miejsce gen. Weyganda.

W głębi korytarza jest kilka mniejszych pokojów **przeznaczonych dla otoczenia marsz.** Focha.

Wszystkie pokoje apartamentu **wysłane są dywanami ogromnej wartości, przeważnie smyrneńskiemi;** szczególnie piękny jest dywan **indyjski**, zaściełający **podłogę** gabinetu. Ściany

zawieszone są gobelinami i arrasami.

Tu i ówdzie rozstawione są **kwiaty.**

Poza wymienionymi **pokojami**, jest jeszcze **niewielki pokój stołowy**, **umeblowany dębowo, gdzie marsz.** Foch **będzie mógł stykać się ze światą w chwilach wypoczynku.**

NADESŁANE.

SPROSTOWANIE.

Odnośnie do artykułu z dnia 28. kwietnia br. p. t. „Jak okradano podróżnych na linji Chodorów - Halicz" podpisani upraszają po myśli § 19 ust. pras. o umieszczenie następującego sprostowania:

Rodziny Kobylarzy i Pańczyszynów nie miały i nie mają nic wspólnego z wymienionemi włamaniami kolejowemi, a o tych zajściach nie mają żadnych wiadomości. Nieprawdą jest, aby rodzina Kobylarzy poczęła w ostatnich czasach żyć wystawnie, co mogło rzucać podejrzenie na członków tej rodziny, jako jedynych i wyłącznych sprawców kradzieży. Prawdą natomiast jest, że rodzina ta ma bogatych krewnych w Ameryce, którzy posyłają jej coraz większe kwoty z rozmaitemi zleceniami tak, że o naglem wzbogaceniu tej rodziny niema mowy.

Nieprawdą jest, jakoby Włodzimierz Pańczyszyn kiedykolwiek uczestniczył w kradzieży i ukrywał rzeczy, pochodzące z kradzieży kolejowych. Prawdą natomiast jest, że ojciec Michał Pańczyszyn, budnik kolejowy, prowadzi życie uczciwe i nienaganne, przestrzega swoich obowiązków i nigdy nie był w kolizji z przepisami karnymi lub dyscyplinarnymi a podpisany Włodzimierz Pańczyszyn jest nczniem seminarjalnym, którego wychowanie i etyka nie dozwalałaby zajmować się podobnemi sprawami.

Nieprawdą jest, by rewizja w domu Kobylarzy, Pańczyszynów i Błachowicza wydała nadspodziewane wyniki. — Prawdą natomiast jest, że w domu Pańczyszynów i Błachowicza rewizji nie było, natomiast w domu Kobylarzy przedsięwzięta rewizja okazała się bezprzedmiotową dla braku jakichkolwiek poszlak lub podejrzenia.

Podpisani aresztowani zostali dla braku jakiegokolwiek dowodu winy i bezwłocznie wypuszczeni. Podpisani zastrzegają sobie wobec nieuzasadnionego obwinienia ich o kradzież dochodzenie osobno swoich praw, przyczem zaznaczają, iż sprawę tę osobno wyświetli sąd okręgowy karny w Brzeżanach oraz wskaże genezę, na której się ona opiera.

Żurów, 2. maja 1923.

Wiktor Kobylarz. Włodzimierz Pańczyszyn. 9339

Uroczystość 3 Maja w Tarnopolu.

(t) Rocznica Konstytucji 3. Maja była w Tarnopolu obchodzona bardzo uroczyście i z wielkiem zrozumieniem znaczenia tego dnia historycznego. Już dnia poprzedniego udekorowano miasto chorągwiami o barwach narodowych, a okna iluminowano licznemi nalepkami T. S. L. Wieczorem przeciągały ulicami miasta orkiestra wojskowa piechoty i ułańska na czele oddziałów wojskowych.

W dniu rocznicy odbyła się na placu Dominikańskim uroczysta msza polowa przy udziale reprezentantów władz cywilnych i wojskowych, a to: wojewody tarnopolskiego dr. Lucjana Zawistowskiego, pułkownika Łukoskiego, zastępującego nieobecnego generała dyw. Januszajtisa, komisarza rządowego miasta dyr. Zenkiewicza, tudzież innych przedstawicieli władz państwowych, samorządowych, stowarzyszeń, korporacji i tłumów publiczności. Po nabożeństwie wygłosił okolicznościowe kazanie kapelan wojskowy mjr. Dedaszyński. Równocześnie odbyło się uroczyste nabożeństwo w Templum zakończone pięknem patrjotycznem przemówieniem adwokata Mantla.

O godz. 10 rozwinął się imponujący pochód, który wychodząc z pl. Dominikańskiego przeszedł głównymi ulicami miasta i zakończył się defiladą przed pomnikiem Mickiewicza. W pochodzie brali udział przedstawiciele wszystkich władz cywilnych, wojskowych, stowarzyszeń i korporacyj, liczne oddziały piechoty, kawalerji, karabinów maszynowych, szkoły męskie i żeńskie, delegaci okolicznego włościaństwa tudzież dwie orkiestry wojskowe i orkiestra kolejowa. Pochód, który trwał przeszło godzinę pozostawił tak co do składu swego jakoteż i liczebności niezatarte wrażenie na wszystkich biorących w nim pośrednio lub bezpośrednio udział.

W południe odbył się w sali „Sokoła" poranek, głównie dla włościaństwa, a wieczorem dla publiczności miejscowej.

Żyd. manifestacja patrjotyczna.

Ludność żydowska naszego miasta wzięła dnia 3. maja br. bardzo liczny udział w manifestacji narodowej. Rano o godz. 9 odbyło się w templum nabożeństwo uroczyste, na które się zjawili reprezentanci władz i stowarzyszeń oraz liczna publiczność. Piękne kazanie okolicznościowe wygłosił rabin dr. Freund. O tej samej porze odbyła się uroczystość majowa w szkole im. Czackiego, na którą oprócz młodzieży przybyły tłumy mieszkańców trzeciej dzielnicy. — W południe znów odbył się staraniem żyd. Związku obywatelskiego poranek 3. Maja w sali instytutu technologicznego. Sala nabita była po brzegi. Oprócz członków Związku przy byli reprezentanci wszystkich władz i urzędów. Zjawili się przedstawiciele Województwa, Wojskowości, Miasta (prez. Schleicher), dalej prezes Bugno i nadradcy Skwierczyński, dr. Polak, Ceypek, reprezentant prokurat. Skarbu, przedstawiciele Wyższego Sądu kraj. (nadradca Szalay), prez. Winiarz, minister Stesłowicz, przedstawiciele kolei i poczt, Izby adwokackiej i lekarskiej, przedstawiciel kuratorjum szkolnego, dalej rektor Beck, prezydjum Związku Polaków w. m., cały szereg stowarzyszeń kobiecych, nauczycielstwa i młodzieży.

Poranek miał przebieg bardzo uroczysty. Po przemówieniu prez. Związku p. Chajesa, bardzo ciekawy odczyt o znaczeniu konstytucji wygłosił dyr. Grabscheid, a następnie przemówił dr. Schipper im. młodzieży Zjednoczenia. Uroczystość była bardzo podniosłą i po zostawi niezatarte wspomnienie u obecnych.

Wieczorem o godzinie 5. odbyła się wreszcie uroczystość majowa dla młodzieży zamieszkałej w dzielnicy Zamarstynowskiej w szkole im. Sobieskiego. Przybyli na nią także reprezentanci Po laków w. m. oraz liczna publiczność, w tych stronach zamieszkała.

Kronika.

—o—

PROJEKT USTAWY PRASOWEJ.

Warszawa. Tel. wł. (J). Ukończono konferencję międzyministerjalną w celu ostatecznego ustalenia pro jektu ustawy prasowej. Projekt ten wkrótce wejdzie pod obrady rady ministrów.

—o—

KRZYŻ WALECZNOŚCI DLA LWOWA.

Warszawa. (m) W najbliższym czasie przybywa do Warszawy szef sztabu generalnego belgijskiego gen. Madelin, rewizytujący gen. Sikorskiego, który w zeszłym roku, jako szef sztabu, odwiedził Brukselę.

Gen. Madelin przywiezie krzyże waleczności dla miast Lwowa i Wilna.

—o—

—o—

W ministerjum spraw wewn. utworzono nowy wydział dla spraw województw zachodnich. (J).

W sprawie likwidacji Spółki „Kurjera Lwowskiego", o czem donieśliśmy przed kilku dniami, dowiadujemy się obecnie, że ma powstać nowa spółka, która ze względu na brak czytelników „Kurjera Lwowskiego" w obecnym stanie, zamierza wprowadzić pewne zmiany. Dowiadujemy się z poważnego źródła, że „Kurjer Lwowski" przejdzie obecnie — o ile pertraktacje się udadzą — w ręce grupy naiciarzy. Ten fakt, że pismo „Kurjer Lwowski" dostanie się w ręce silnego kapitału, będzie miał z pewnością wpływ na kierunek pisma.

(d.) **Pogrzeb ś. p. Eugenji Medyńskiej**, żony prof. Aleksandra, współpracownika „Słowa Polskiego", odbył się wczoraj przy tłumnym udziale publiczności, wśród której jawili się przedstawiciele świata naukowego, prasy, sądownictwa i policji, delegaci towarzystw oświatowych i kulturalnych oraz organizacji narodowych. Nadto udział w odprowadzeniu zwłok ś. p. żony ukochanego profesora wzięła młodzież gimnazjum realnego IX. i zakładu naukowego p. Strzałkowskiej, w których to zakładach od szeregu lat pracuje p. Medyński. Egzekwie żałobne odprawił ks. biskup Twardowski w asyście licznego kleru, poczem zwłoki ś. p. Eugenji, gorącej patrjotki i niestrudzonej działaczki na niwie społecznej, spoczęły na cmentarzu Łyczakowskim. Cześć Jej pamięci!

Pod adresem Magistratu. Jak donoszą nam, marszałek Foch ma zwiedzić także kościół im. św. Elżbiety, u progu którego będzie powitany przez Komitet Narodowy kolejowców Polaków. Plac dokoła kościoła jest jednak bardzo zaniedbany i pełen śmieci oraz gruzu. — To też Komitet tą drogą zwraca się do odnośnych czynników Magistratu, aby nie zapomnieli na czas plac ten uporządkować.

Święto sadzenia drzew. W miejskich Zakładach Opieki nad dziećmi przy ul. Kadeckiej odbędzie się w niedzielę d. 6 maja o godz. 12. w południe uroczystość sadzenia drzewek owocowych, która rozpoczyna szerszą akcję ogrodniczą tej doniosłej instytucji, poświęconej opiece społecznej.

Członkowie Zaw. Związku liter. polsk. we Lwowie, którzyby chcieli wziąć udział w projektowanej na lipiec wycieczce do Włoch, zechcą zebrać się w niedzielę, 6. b. m. o godz. 4 po pol. w sali Kasyna i Koła lit.-art.

(—) **Kosztowna drzemka.** Aleksander Panek, zam. przy ul. Krupiarskiej 47, został onegdaj w czasie chwilowej drzemki na ławce w ogrodzie Pojezuickim okradziony z gotówki 9000 mk. i 12 książek, wartości 1 miljona mk. (?)

(—) **Złodziej stempli za 2 miljony.** Wczoraj oddano do aresztów policyjnych Antoniego Różańskiego (Rycerska 39) za kradzież z trafiki Majera Peschera przy ul. Gródeckiej 51, stempli, wartości 2 miljonów mkp.

(—) **Ucieczka głuchoniemego.** Z zakładu głuchoniemych, przy ul. Łyczakowskiej 35, zbiegł wczoraj 13-letni wychowanek zakładu Mieczysław Gebhardt.

(—) **Uczciwy znalazca.** Wczoraj doniósł policji Szymon Ungar, że na ul. Rzeźnickiej zgubił teczkę, zawierającą 120.000 mkp. i paszport do Niemiec. — Wkrótce zgubioną teczkę wraz z pełną zawartością zdeponował uczciwy znalazca Moses Sztumer, zam. przy ul. Weteranów 4.

(—) **Czech złapał krwiożerczego Weisa.** Post. pol. Czech przytrzymał wczoraj Karola Weissa, który na ulicy Żółkiewskiej przebił nożem rękę Salomonowi Weissowi.

(—) **Niedoszłe samobójstwo.** Zofja Michalesówna, licząca lat 25, zażyła wczoraj truciznę w celu samobójczym. Pogotowie ratunkowe po udzieleniu jej doraźnej pomocy, odwiozło do szpitala.

(—) **Bracia opryszki.** Wczoraj wieczorem na idącego ulicą Paulinów Jana Bojanowskiego napadli bracia jego Józef i Piotr Bojanowscy a pobiwszy go laskami po głowie odebrali mu złoty zegarek z łańcuszkiem, wartości 5 miljonów marek.

(—) **Źle „gwizdnął" Gwizdalski.** Post pol. Kozieja przytrzymał wczoraj Rudolfa Gwizdalskiego, którego przyłapał na kradzieży portfelu z kieszeni Antoniego Hartmana z Winnik.

(—) **I w Muzeum kradną.** W kawiarni „Muzeum" skradziono wczoraj Szymonowi Hawlowi portfel z kwotą pół miljona marek.

(—) **Nieostrożny malarz na rowerze.** Henryk Winter, pomocnik malarski (Piekarska 17), najechał wczoraj na ul. Legjonów rowerem na Annę Obacz (Długosza 6) i pokaleczył ją dotkliwie w nogę.

(—) **Koń ukąsił rzeźnika.** Wczoraj rano na placu Wekslarskim koń Michała Karpy z Sołonki Wielkiej ukąsił w ramię rzeźnika Arona Kelera, zam. przy ul. Sobieskiego 18.

(—) **Sędziwa złodziejka.** Do sklepu Jakóba Szapiry przy ul. Korniaktów 1, przyszła wczoraj 60-letnia Kaśka Trusz z Birczy z jakimś mężczyzną i chciała kupić spodnie. Skoro się jednak kupiec odwrócił, złodziejka usiłowała ukraść 1 parę spodni. Kupiec zdołał ją ująć i oddać w ręce policji. Szapira następnie rozpoznał w niej złodziejkę, która w podobny sposób skradła mu przed kilku miesiącami 3 pary spodni.

Z KRAJU.

(—) **Katastrofalny pożar.** W Chałupkach w pow. rudeckim spłonęło onegdaj 51 zabudowań gospodarskich. Wartość szkody jak też przyczyna pożaru na razie nieznane.

Poseł sowiecki w Warszawie p. Oboleński ma ustąpić wkrótce, a to w związku z planowanemi zmianami na placówkach dyplomatycznych Sowdepji.

Zamknięcie Opery warszawskiej nastąpi w najbliższym czasie. Dyrekcja teatrów miejskich przystąpiła już do wymawiania kontraktów współpracownikom Opery.

(—) **Zagadkowy strzał z gęstwiny.** Do wracającego z Dąbrowicy do Lwowa Jana Stecyka padł onegdaj z leśnej gęstwiny strzał, który zranił idącego w ramię. Za sprawcą tajemniczego strzału wszczęto poszukiwania.

Z TEATRU.

„Tragedja dzieci" dramat w 3 aktach Karola Schönherra — przekład Artura Schrödera.

Już po „Djablicy" nauczyliśmy się cenić męski, oryginalny, niezwykły talent Schönherra. Sztukę tą stawialiśmy jako klasyczny wzór budowy dramatu — wszystko tu miało swoją żelazną konsekwencję, zdumiewała logiczność w rozwijaniu akcji dramatycznej, w przeciągu 5 aktów nie użyto ani jednego zbędnego słowa. Te same zalety technicznie wykazuje „Tragedja dzieci", będąca i ideowo jak gdyby dalszem rozwinięciem tezy, postawionej w „Djablicy", że wiarołomstwo jest grzechem śmiertelnym, który nie może zostać niepomszczony. W „Djablicy" tragedja tego grzechu spada na bezpośrednich sprawców. niewiczące trzy egzystencje: męża, żony i kochanka, w „Tragedji dzieci" rozszerza się na najbliższe pokolenie, ścinając jak ostra kosa młodziutkie latorośla.

Brat starszy (lat 18), brat młodszy (lat 14) i siostra (lat 16) oto trzy dramatis personae. Dzieci, odkrywszy wiarołomstwo matki cierpią. Wychowane w czystej atmosferze lasu, posiadają tą pierwotność uczuć, nieskażoną złym oddechem miasta. W genialnych skrutach dramatycznych przesuwa się przed naszemi oczyma tragedja dzieci, ich męka i bunt przeciw grzechowi matki, zakończony zabójstwem kochanka. Każde z dzieci odczuwa inaczej to nieszczęście w rodzinie, a z psychologicznych tarć między niemi, powstaje ta cudowna wewnętrzna akcja kierowana ręką świetnego psychologa i konstruktora Schönherra. I znowu ani jednego zbędnego słowa — w skurczu mięśni, w okrzyku, w płaczu lub w modlitwie przejawia się tortura młodych dusz, niedopowiedzenie mówi najwięcej, milczenie krzyczy najsilniej.

Dzięki temu natężeniu wewnętrznemu sztuka działa niezwykle silnie, czasami szarpiąc aż niemiłosiernie nerwami widowni.

Żytecki, który już kilka razy zarysował się niezwykle dodatnio jako pracowity i inteligentny współpracownik sceny lwowskiej, reżyserja „Tragedji dzieci" zdał egzamin sceniczny surma cum laude. Żelazną ręką poprowadził przez trudności Schönherrowskiej struktury dwie młódki naszego teatru (Romanówna i Dębicka), niezwykle umiejętnie porozmieszczał światła i cienie, opanował pauzy i potrafił uczynić prawie namacalną obecność wśród kulis trzech nieobecnych osób dramatu, ojca, matki i kochanka.

Więc zupełnie zasłużona była gorąca owacja publiczności dla reżysera po drugim akcie. Romanówna z każdą niemal rolą rozszerza skalę swych scenicznych poczynań, wlewając w swe kreacje naturalność, ciepło i intuicyjną prawdę. Poczwarka w naszych oczach pod promieniami sztuki przemieniła się w pięknego motyla. Nie pomyliłem się, pisząc kilka razy o niezwykłym talencie Dębickiej. Najtrudniejszą może rolę w sztuce, o podkładzie silnie charakterystycznym, zgryzła młodemi ząbkami jak wiewiórka orzeszek. Był w tem prawdziwie aktorski pazur, bez niepotrzebnej manicury. Tylko tak dalej i po tej samej linji. Z całym szacunkiem odnieść się trzeba do kreacji starszego brata Justiana. Choć rola ośmnastoletniego chłopaka niezupełnie odpowiada naturalnym warunkom artysty, wycyzelował za to pięknie rysunek psychologiczny postaci i dał kreację prawdziwie tragiczną w swym wielkim bólu. Trudny, południowo-niemiecki djalekt Schönherrowski znalazł wytwornego i artystycznie uświadomionego tłumacza w Arturze Schröderze.

Henryk Zbierzchowski.

Leopold Münzer, pianista, wychowanek lwowskich i zagranicznych instytutów muzycznych, odniósł ostatnio na własnych koncertach, urządzonych w Wiedniu i Salzburgu, świetny sukces artystyczny. Prasa wiedeńska i salzburska jest pełna słów uznania dla inwencji artystycznej i olśniewającej techniki Münzera, któremu przepowiada świetną przyszłość.

—o—

Poczta lotnicza Aerolloydu. Listy i przesyłki pocztowe, nadane w urzędach pocztowych jako poczta lotnicza, są doręczane w miejscu przeznaczenia tego samego dnia. Opłata wynosi czterokrotne porto. 9246

Założenie wytwórni futer. W tych dniach założone zostało w Starym Sączu pod firmą: **„Polski Zjednoczony Przemysł kuśnierski, Józef Rejowski i Spólnicy, Sp. z ogr. odp."**, przedsiębiorstwo, które zajmować się będzie wytwórnią futer sposobem fabrycznym i dzięki radykalnej zmianie przestarzałych metod produkcji, jak również wskutek swojej organizacji wydaje się być powołanym w krótkim czasie do odegrania roli przewodniej w przemyśle futrzanym w Polsce. Przemysł ten w Starym Sączu jest jednym z najstarszych w Państwie i ma za sobą wielowiekową tradycję. Jest on tam niejako dziedziczny, sztuka kuśnierska bowiem przechodziła z ojca na syna i wobec tego ludność tej miejscowości uzyskała sobie jako kuśnierze dużą sławę, która rozeszła się daleko poza granice kraju. Produkcja futrzana znajduje w ten sposób w Starym Sączu niezwykle korzystne warunki wytwórczości.

Korzystając z tych okoliczności i stosując nowoczesne mechaniczne środki pomocnicze zamiast produkcji ręcznej, powstało w Starym Sączu przedsiębiorstwo, które zadośćuczynić może wszelkim wymaganiom i uniezależnić popyt krajowy od importu z zagranicy. Fabryka obejmuje garbarnię, farbiarnię skór i warsztaty kuśnierskie, do których dołączony jest oddział konfekcji w wielkim stylu do wykonywania z materjałów wierzchów do futer. W ten sposób umożliwia się produkowanie futer, poczynając od materjału surowego, dzięki czemu osiąga się znaczne zmniejszenie kosztów produkcji.

Nowe to przedsiębiorstwo oznacza punkt zwrotny przemysłu kuśnierskiego. 9331

Z teatrów

TEATR WIELKI.

Sobota 5 maja o godz. 3.30 „Pan Jowialski", komedja Fredry.

Sobota 5 maja o godz. 7.30 „Orlę", sztuka w 6 akt. Rostanda (przedstawienie zakupione przez Nuze) z p. Hierowskim w roli Księcia Reichstatu.

Niedziela 6 maja o godz. 3.30 „Pan Jowialski", kom. Fredry.

Niedziela 6 maja o godz. 7.30 „Łabędzie jezioro", balet fantastyczny Czajkowskiego.

Poniedziałek 7 maja o godz. 7.30 „Orlę", sztuka w 6 akt. Rostanda z p. Pellińskim w roli Księcia Reichstatu (50 proc. zniżki).)

TEATR MAŁY.

Sobota 5 maja o godz. 7.30 „Brat marnotrawny", komedja w 3 aktach Wilde'a.

Niedziela 6 maja o godz. 7.30 „Tragedja dzieci", Schoenherra.

TEATR NOWOŚCI.

Sobota 5 maja o godz. 7.30 „Frasquita", operetka w 3 akt. Lerara.

Niedziela 6 maja o godz. 7.30 „Kiki", komedja w 3 akt. Picarda.

Dział ekonomiczny.

RADA ZAWIADOWCZA BANKU MAŁOPOLSKIEGO w Krakowie.

Na posiedzeniu odbytem dnia 17 bm. zatwierdziła przedłożony przez Dyrekcję bilans za rok 1922. Bilans Banku wykazuje czysty zysk w kwocie 450,674.810 mk. Rada Zawiadowcza uchwaliła zaproponować Walnemu Zgromadzeniu, które się odbędzie dnia 17 maja br. wypłacenie z czystego zysku dywidendy w wysokości 30 proc. t. j. 84 mk., oraz bonusa w kwocie 56 mk., t. j. razem 140 mk. czyli 50 proc. Rada Zawiadowcza zaproponowała również przeznaczyć na dotację zwyczajnego funduszu rezerwowego prócz statutowej przypadającej kwoty 22,417.305 mk. jeszcze dalszą kwotę 58,310.058 mkp., na rezerwę budowlaną 75,000.000 mkp., na fundusz pensyjny urzędników i sług Banku 100,000.000 mkp., na fundusz zapomogowy im. dyr. Alberta Ungara 7,500.000 mkp., na cele dobroczynne i społeczne 15,000.000 mkp., a pozostałą resztę w sumie 30,755.565 mkp. przenieść na rachunek roku następnego. Po przeprowadzeniu będącej w toku podwyżki kapitału akcyjnego z kwoty 500,500.000 mkp. na 1.000,020.000 mkp. wynosić będą własne środki Banku sumę ponad 2,750.000.000 mkp. 9318

WIADOMOŚCI GIEŁDOWE.

Lwów, 4. maja.

Akcje przemysłowe nieco słabsze. — Obroty bardzo liczne. — Waluty lekko zwyżkowe prócz marki niem., która spadła w cenie.

Chodorowskie ustaliły się przy kursie 127500. — Olkos wahały się od 164—166000. — Zieleniewski 280—295000 (w Krakowie 285000). — Browary 320000. — Ćmielów 69000, przejściowo 70000, nieef. 34000. — Gafota 19000, przy końcu 18250. — Karpalit 30000. — Niemojowski z 48000 spadł na 44000 (w Krakowie 53000). — Parowozy z 70000 obniżyły się na 68000 (w Krakowie 70000). — Pezet 25000, przejściowo 23 i 24000. — P. Nafta z 38000 potaniała na 36500. — P. Towarz. Budowl. 30—36000. — Rakszawa 100000, pod koniec 110000. — Siersza el. 33000, potem słabsza, 31500. — Tespy 178000, zakończyły 173000. — Ptb przy końcu 20000 (w Krakowie 18—19000). — Siersza górn. rozpoczęła i zakończyła kursem 210000. — Wawel 2500.

Bank Hipoteczny spadł na 23000. — Pow. Bank Kredyt. notował 13750. — Bank Przemysłowy 29000, pod koniec tylko 27500. — Ziem. Bank Kredyt. 20000, przy końcu 22000. — A. Bank Związk. 19000.

N. Jork 47500 i 47000 (w Warszawie 47050—47100). — Praga 1435, przy końcu 1400 (w Warszawie 1415—1420). — Zurych 8700 i 8650 (w Warszawie 8535—8540). — Czerniowce 224. — Paryż 3200 (w Warszawie 3165—3185). — Berlin 145—150 (w Warszawie 116—122). — Wiedeń u nas 68.25, w Warszawie 67—68.25. — Londyn 219000 (w Warszawie 218000—218800).

Tendencja w akcjach chwiejno-zwyżkowa. — W walutach zwyżkowa. — Usposobienie bardzo ożywione.

W akcjach niekotowanych liczne tranzakcje.

Olkusz 60—61000. — Wimmer 60000. — Chybi 165—175000. — Czechowice 11—13000. — Machlejd 21—24000. — Impex 2500. — Gazociągi 40—45000, nieef. 30—33000. — Lesienice 60000. — Motor 15000. — Atlas 20000. — Jaworzno 395—405000, nieef. 385—389000. — Azot 42 do 45000. — Gazolina 85000. — Gazy 580—595000. — Len 32—35000. — Nitrat 17—17500.

GIEŁDA NIEOFICJALNA.

Wczoraj z rana była tendencja spokojna, później koło południa nastąpiła lekka zwyżka przy dolarach wynosiła 400 do 500 punktów, tak też stosunkowo przy innych walutach z wyjątkiem marek niemieckich. Obrót ożywiony.

Dolary amerykańskie 46900 do 47000, jedynki i dwójki 46400 do 46500, dolary kanadyjskie 45400 do 45500, jedynki i dwójki 45000 do 45100, marki niem. 1'55 do 1'60, 50-tys. 1'50 do 1'55, tys. star. 2'35 do 2'40, setki 2'20 do 2'25, leje 206 do 215, drobne 200 do 205, korony czeskie 1400 do 1420, drobne 1380 do 1400, austr. tys. star. em. 1350 do 1400, austr. tys. now. em. 500 do 550, austr. stempl. 63 do 63 i pół, austr. przekazy 64 do 64 i pół, ruble pięciosetki 5 do 5'20, setki Kacik 17 do 18, setki zwykłe 5'10 do 5'25, reszta drobnych 0'50 do 0'60, dumskie tysiączki 22 do 25, 250-rub. 14 do 16, karbowańce 0'75 do 0'85, hrywny 0'90 do 0'95, franki francuskie 3100 do 3200, funty szterl. 217000 do 220000, franki szwajcarskie 8500 do 8600.

Złoto: 20-kor. 206000 do 212000, 20-frank. 190000 do 195000, 20-markówki 220000 do 225000, 10-rub. 290 do 295000.

Srebro: korony 3700 do 3750, 5-kor. 18800 do 19400, floreny 9500 do 9700, ruble 16200 do 16500, kopiejki 60 do 63.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa. (PAT.) Notowania końcowe z dnia 4 b. m.

Dolary drobne kupno 47280, sprzedaż 47100, kupno 47330, sprzedaż 46870. — Dolary drobne kuno 47280, sprzedaż 46820. Marki niem. 1. 17½.

Czeki: Belgja 2720, kupno 2733, sprzedaż 2707. Berlin 1,22 — 1,16, kupno 1,18, sprz. 1.14. N. York 47050—47100, kupno 47330, sprz. 46870. Gdańsk 1.19—1.17½, kupno 1,18, sprzedaż 1.14. Londyn 218800—218000, kupno 219000, sprzedaż 217000. Praga 1420—1415. Paryż 3185—3168, kupno 3180, sprzedaż 3150. Sztokholm 12700—12725. Szwajcarja 8540—8535, kupno 8575, sprzedaż 8495. Włochy 2325—2310. Wiedeń 0,68¼—0,67, kupno 0.67½, sprzedaż 0.66½. Tendencja nieco mocniejsza, prócz marek niemieckich.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków (Telefonem). Notowania Końcowe z dnia 4. b. m.

Dolary 48000; Belgja 2820; Zurych 8750; Medjolan 2400; Berlin 1.32; Wiedeń 0.68.40; P. T. H. 18000—19000—18250; Polski Glob 4600; Zieleniewski 285000; Parowozy 70000; Cegielski 438000; Siersza górnicza 200000; Niemojewski 53000.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych. (PAT.) Notowania wstępne z dnia 4 b.m.: Berlin 0.01.45; — Holandja 217; — Nowy Jork 445¼; — Londyn 25, 69; — Paryż 37; — Medjolan 27, 12; — Praga 16, 49; — Budapeszt 0.10¼; — Belgrad 5.85; — Sofja 4, 17; — Warszawa 0,01,15; — Wiedeń 0.0078; Austr. Stempl. 0.0078¼.

Kronika sportowa.

—o—

ROZGRYWKI W PIŁCE NOŻNEJ Z 3. MAJA.

(—) Na polecenie i na docród P. Z. P. N. w dniu 3 maja rozegrały drużyny piłki nożnej ze sobą przyjacielskie zawody we wszystkich większych miastach. Zawody te miały być atrakcyjne i ściągnąć jak największą liczbę osób, a tem samem drużyny były zobowiązane wystąpić w jak najlepszych składach.

Spotkały się więc w Warszawie **Polonia z Warszawianką i Legja z A. Z. S.**, w Krakowie **Wisła z Cracovią i Makkabi z Jutrzenką**, w Poznaniu **Warta z Unją** a we Lwowie **Lechja z Hasmoneą i Pogoń z Czarnymi.**

LECHJA—HASMONEA 1:1 (0:1).

Spotkanie to zakończyło się nierozegrana.

W Hasmonei grały słabo tyły, zaś w Lechji beznadziejny był atak. W drugiej połowie gra toczyła się przeważnie na połowie biało-niebieskich, ale atak Lechji nie umiał wykorzystać swej przewagi.

POGOŃ—CZARNI 5:0 (2:0).

Na boisku ujrzeliśmy jedynie Pogoń w reprezentacyjnym składzie, natomiast Czarni wystąpili aż z 7 rezerwowymi graczami. Spodziewamy się, że sprawę tę zbada należycie P. Z. P. N.

W linji pomocy Pogoni dał się zauważyć stanowczo spadek formy. Przy tym stanie widoki na zdobycie przez Pogoń mistrzostwa Polski w br. są dość wątpliwe. Bramki strzelili dla Pogoni Wacek 2, Batsch, Juras i Garbień po jednej. Rogów 10:0 dla Pogoni. Sędzia p. Decowski dobry.

Ż. R. K. S.—R. K. S. Metal 4:2. Zwycięzcy grali za ostro.

*

Kraków, Cracovia—Wisła 1:1 (1:1); Makkabi—Jutrzenka 1:0.

Poznań: Warta I.—Unja I. 5:0 (2:0); Warta II.—Unja II. 5:1; Poznania I.—Pogoń I. 3:0; Pogoń II.—Poznania II. 2:1.

II-gi Bieg wojskowy przez ulice Lwowa.

6. maja odbędzie się **II-gi doroczny bieg uliczny we Lwowie dla wojskowych w służbie czynnej VI. Korpusu.** Trasa biegu została przedłużona, a mianowicie: start przy głównej bramie Targów Wschodnich, bieg główną aleją Targów Wschodnich do drugiej bramy od ul. Stryjskiej i przez cały park Kilińskiego. Reszta trasy, jak roku zeszłego. — Bieg zaczyna się z uderzeniem godziny 12-tej.

Dowództwo O. K. Nr. VI **uprasza publiczność o sportowe zachowanie się i nieprzeszkadzanie biegaczom**, by się nie powtórzyły sceny z roku zeszłego.

Za zwycięstwo w II-gim dorocznym biegu ulicznym ustanowiono 6 nagród; a to: 3 nagrody honorowe i 3 dyplomy sportowe. — Rezultat biegu podany zostanie do wiadomości publicznej.

WYNIKI ZAGRANICA.

Czechy. Slavia—Sparta **1:1 (1:0)** (!) Slavii atak zasilony nowym lewoskrzydłowym Hlinakiem grał znakomicie, a zwycięstwo zawdzięcza olbrzymiej ofiarności. Sparta uzyskuje wyrównawczego goala z karnego. Makkabi (Berno) Rapid (Wiedeń) 2:1 (1:0). Rapid bez trzech pierwszoklasowych graczy; K. S. Mor. Ostrawa—Słovan 1:0.

Danja—Czechosłowacja grają w Pradze mecz międzypaństwowy.

Nowe mody warszawskie we Lwowie.

Pokaz mód firm: G. Zmigryder i Mme Henriette evenement Warszawy. — Co przynosi sezon w dziedzinie sukien i kapeluszy? — Powtórzenie pokazu we Lwowie.

Warszawa, w maju.

Przed dwoma tygodniami odbył się w Warszawie, w pięknej Sali Malinowej hotelu Bristol pokaz mód, urządzony przez firmy: G. Zmigryder i Mme Henriette. Był to evenement w swoim rodzaju, pierwszy raz bowiem mieliśmy pokaz mód w charakterze rautu. Przygrywały dwie orkiestry i oczywiście murzyński jazz-band, a reżyserował M. Alexandre, Paryżanin, sam znakomity tancerz. Pod koniec pokaz mód przeistoczył się w dancing. Nie dziw więc, że tłumnie przybył (zwyż dwa tysiące osób!) cały elegancki świat Warszawy: arystokracja, dyplomacja, sfery artystyczne.

Naturalnie, że największą atrakcją były modele toalet i kapeluszy, które w niebywałej mnogości wystawiły obie firmy. Piękne modelki z gracją i wdziękiem prezentowały nam kostjumy, suknie wieczorowe, wizytowe i do każdej z tych toalet odpowiednie kapelusze.

Moda letnia przynosi w istocie wiele ciekawych zmian, więc linje proste, plisowania drobne, i zawadjacko-fantazyjne pelerynki. Zwłaszcza suknia z pelerynką, to nowość zarówno apartna, jak praktyczna, odpowiada bowiem dwojakiemu celowi i służy jako wizytowa suknia i zastępuje znakomicie kostjum.

Co się zaś tyczy kapelnszy, to różnorodność fasonów pozwala każdej pani dobrać sobie „twarzowy", a barwne upięcia z kwiatów harmonizują równie dobrze z lśniącą materją słomową, jak i z matową crêpe georgette:

Trudno tu w krótkiem sprawozdaniu wymienić setki toalet i kapelnszy, którym najbardziej zachłanne oczy nie mogły na pokazie nadążyć. Zresztą — miłą wam rzecz obwieszczę — pokaz warszawski będzie powtórzony we Lwowie 8. maja na raucie „Tygodnia Technika" w Pałacu Sztuki. Właśnie bowiem firmy G. Zmigryder i Mme Henriette, szturmowane już od miesięcy przez lwowskie elegantki, od dnia 6. maja rozbiją swe namioty na kilka dni w Hotelu Krakowskim.

Zobaczycie więc, Szanowne Panie, wszystkie te piękne rzeczy same i wiem, że zgodzicie się ze mną: wybór będzie bardzo trudny! Aby go Wam ułatwić, wymienię te suknie i kapelusze, które się mnie podobały ponad inne, choć pamiętam o mądrem przysłowiu, że „de gustibus est non disputandum".

A więc: podobała mi się suknia granatowa, cała plisowana, z białą bluzka z crêpe maroquin, haftowana granatowem, do tego luźny sak bez rękawów. Bardzo szykowna jest brązowa z plisowaną peleryną, która służyć także może za tunikę. Śliczna jest sukienka z crêpe georgette koloru perłowego, również plisowana, zdobna po bokach szeregiem barwnych kwaścików. Dopełnia całość żakiet — sak kryty gęsto haftem barwnym o wschodnich arabeskach.

Ogromnie modny jest w tym roku kolor zielony tzw. eukaliptusowy, przybiera się go kolorem popielatym a to zestawienie daje całość bardzo dystyngowaną. Ów kolor eukaliptusowy równie dobrze nadaje się do sukien wieczorowych i letnich, zwłaszcza nad morze.

Suknie wieczorowe G. Zmigrydera (np. fraise haftowana białą sieczką) nie gonią za tanim błyskotliwym efektem, pastelowe ich barwy i estetyczne zdobnictwo tworzą jednak kreacje zachwycające.

Letnie zaś sukienki mają — jeżeli użyć można śmiałych przyrównań — zapach kwiatów i tęsknią za słońcem i błękitem plażu. Naprzykład ta żółta z kreponu zdobiona barwnym haftem na obrębie spódnicy, zaś bez rękawów żakiecik haftowany cały w ten sam motyw. Wiele świeżości dodają sukienkom letnim kołnierzyki z białego organdy. Fantazyjne zaś desenie fularów współzawodniczą z pomysłowością zestawień.

Powtarzam, że wrażenie z pokazu było nietylko imponujące, ale cieszyło oczy estetycznością, była to naprawdę biesiada wytworności, dobrego smaku i artystycznej pomysłowości.

Zaś Mme Henriette przeszła chyba samą siebie! To bowiem, cośmy widzieli w dziedzinie kapeluszy, było skończonym artyzmem. Taka naprzykład capelina z lśniącego materjału słomowego, malowanego w desenie barwne, ubrana stylizowanym bukietem kwiatów francuskich i z zwieszającemi długiemi wstążkami z mieniącej się w Paryżu figlarnie: „Suiver moi jeun tafty. Te długie wstążki nazywają się homme!" (pójdź za mną młody panie).

Naprawdę na miano cudownego zasługuje duży kapelusz z materji słomowej koloru starego złota, w biały deseń haftowany, na nim śliczne irysy w czterech cieniach i długa opadająca koronka chantille.

Wogóle robi się kapelusze z lśniącej laise de paille, z matowego płótna słomowego, lub z słomowego eponge, ponadto używa się rozmaitych krep i brylantyny.

Niezrównane są toki Mme Henriette; wymienię tu jeden z srebrzystego crêpe de chine, z przodu zdobi go rozeta z bratków płasko ułożona. Trzeba widzieć ten dobór barw, by zrozumieć zachwyt sprawozdawczyni.

Kapelusze do sukien wizytowych du że z brylantyny czarnej są wprost nieuchwytnem marzeniem.

Cieszę się, że panie lwowskie będą mogły zobaczyć na własne oczy te wszystkie cudowności, te suknie i te kapelusze, a po cichu zazdroszczę tym, które nietylko patrzeć na nie będą, ale i nabędą.

A na nic tu już sceptyczny uśmieszek panów, gdyż na warszawskim pokazie brzydsza połowa rodzaju męskiego była naprawdę matematycznie stwierdzoną połową. Stąd wniosek, że kreacje firm: Gustaw Zmigryder i Mme Henriette wyszły już poza ramy mody, a są dziełami sztuki, która zdołała zainteresować nawet — — niezainteresowanych.

9329 Vita.

Należytość pocztową opłacono ryczałtem. — Prenumerata miesięczna 16.000 Mk. — Z dostawą na miejscu lub z przesyłką pocztową 18.000 Mk. — Za granicą 20.000 Mk. — Redakcja: Lwów, ul. Chorążczyzny 31. — Administracja ul. Sokoła 4. — Telefon Redakcji 15. — Telefon Administracji 291.

Z drukarni Polskiej pod zarz. Z. Kiełbusiewicza, we Lwowie. Odpow. redaktor: MARJAN MACHALSKI.